GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 95. — W Srodę dnia 26. Listopada 1828.

Wiadomości zagraniczne.

Niemcy.

Z Drezna, dnia 16. Listopada.

N. Królowa wdowa opuściwszy siedzibę latową w Pilnic wprowadziła się tu do ogrodowego pałacu Jego Królewiczoskiéy Mci Xiążęcia Maxymiliana. Dnia 9. m. b. wybuchły tamże w rannych godzinach pożar ognia, który przecież w oka mgnieniu został ugaszony, skłonił N. Królową do zaięcia swoiego mieszkania w zamku Królewskim. W nocy z 9. na 10., dostała N. Pani, iak się zdaie z zaziębienia, mocnéy febry z affekcyą piersiową; w następuiących dniach ustały te symptomata, lecz nagle potém nastąpiło zupełne osłabienie sił tak, iż N. Pani wczoray o ¾ na 5 z południa Bogu ducha oddała, w obecności zebranych na modlitwę przy iéy łożu członków domu Królewskiego, kończąc łagodne życie łagodną i bez wszelkich cierpień śmiercią.

Rossya.

Z Odessy, dnia 29. Października.

Z Tiflis donoszą, iż dnia 11. t. m. odebrał Gubernator woienny w Tiflis wiadomość o zwycięztwie Generała-Majora Xięcia Czewczewadze, który dnia 9. (21.) z. m. wyruszył z powierzoną mu dywizyą z twierdzy Bayazed, i uszedłszy 130 werst dnia 12. (24.) o 8. godzinie zrana stanął pod murami twierdzy Toprak-Kale. Nieprzyiaciel, który nieprzewidywał tak szybkiego poruszenia woysk naszych i sądził się być zupełnie bezpiecznym, z podziwieniem uyrzał wschód słońca odbiiaiącego promienie od zbroi woyska naszego, które iuż tylko na parę werst oddalone było. Przestraszona osada składaiąca się z 300 ludzi pieszych i konnych i Abdul-Risach-Beg brat Beliul-Baszy, opuścili niezwłocznie twierdzę i udali się w ucieczkę. Kozacy i Kurdowie wraz z naszą ormiańską iazdą gonili ich 8 werst. Nieprzyiaciel częścią bronił się słabo, częścią zaniechał obrony. Przy téy okazyi dwóch naszych kozaków zostało ranione-

mi. Nieprzyiacielowi zabraliśmy 128 ieńców, a w twierdzy zastaliśmy dostateczny zapas żywności.

Huk dział rossyiskich tak był skuteczny, iż w lasach i pieczarach Bordshomskich znanych od wieków z rabunku i rozboiów, obecnie zupełnie panuie bezpieczeństwo. Poiedynczy podróżni przechodzą z przewodnikiem nawet w nocnéy porze tamtędy bez wszelkiéy obawy. W wąwozie Bordshomskim, gdzie dotąd wązka tylko była ścieszka rozbóynicza, po któréy ledwie zręczny ieździec mógł przeiechać z niebezpieczeństwem życia, teraz za staraniem Komendanta korpusowego, któremu to zalecono, Majora Doopego, w przeciągu niespełna trzech tygodni założoną została bardzo wygodna droga, po któréy nawet, z małym wyiątkiem niektórych mieysc, ciężary prowadzić można.

Dnia 25. t. m. przybyli tu oficerowie, a 26. żołnierze, którzy przy dobywaniu Achalczyka odebrali rany. Na chwałę sztabowego lekarza korpusowego, Radcy etatowego Sudow, wspomnieć wypada o zręczności i ludzkości, z iaką 259 żołnierzy i 10 oficerów doprowadził w dobrym stanie do mieysca przeznaczenia i tylko 3 ludzi przez cały transport utracił. Droga czternastodniowa, którą musieli odprawić, bardzo była przykra, pora wilgotna a wiatr w wąwozach Bordshomskich ostry. Pomimo tego wszyscy oficerowie maią się znacznie lepiéy, a 91 żołnierzy blisscy są wyzdrowienia. Wielce pomocném dla chorych było pomieszczenie ich w spokoyném mieyscu Gruzyi, o co rząd tameczny miał staranie. Ludzcy mieszkańcy Tiflis opatrywali na wyścigi bezpłatnie we wszelkie potrzeby tych biednych przybyszów.

Wiadomości od woyska działaiącego.

Odebraliśmy tu wiadomości z Bukarestu dnia 15. (27.) Października, które tam przywiózł Adjutant Generała-Porucznika Barona Geismar o nagłém ustąpieniu Turków z Kalafatu i śpiesznéｍ ich cofnieniu się do Widdyna.

Dowiedziawszy się Generał-Porucznik Baron Geismar o tym niezpodzianém ustąpieniu, pociągnął niezwłocznie z swoiém woyskiem do Kalafat. Za zbliżeniem się ku temu miastu przekonało się woysko nasze, iż Turcy ustąpili pola i zostawili swe szańce w naylepszym stanie; są one opatrzone palisadami i kazematami i mogłyby oblężenie wytrzymać.

Cożkolwiek może być właściwym powodem tak śpiesznego ustąpienia, obsadzenie Kalafatu woyskiem naszém uważać należy za nader ważne, gdyż to przywróci spokoynośc w małéy Wołoszczyznie i ułatwi dowóz różnych zapasów, który dotąd był niewystarczaiącym i niepewnym, ponieważ ta okolica mniéy więcéy wystawioną była na napady nieprzyiacielskie.

T u r c y a.

Gazeta powszechna umieściła pismo z Alexandryi z dnia 27. Września: „Pierwszy oddział tureckiéy floty nawaryńskiéy wiozący 6000 ludzi zawinął tu pod zasłoną francuzkiéy fregaty i angielskiéy bombardy; reszty woyska spodziewamy się wkrótce, a z niém Ibrahima, który ostatnim chciał być Egipcyanem opuszczaiącym Moreę. Żołnierze na ląd wychodzący w smutnym znayduią się stanie, i codziennie wielu ich umiera. Żonaci tu zostaią, resztę odsełaią zaraz do Kairo. Basza bardzo niekontent iest z postępowania Admirałów sprzymierzonéy floty, iż posłanéy dla woysk iego żywności dopuścić nie chcieli. Jeden z uszkodzonych w bitwie nawaryńskiéy a późniéy naprawiony okręt i do przewozów używany, o 50 mil od portu z 60 koni zatonął. Ponieważ płynął wśród eskadry, uratowano więc ludzi na nim się znayduiących.

F r a n c y a.

Z P a r y ż a, dnia 16. Listopada.

Ustawa Królewska z d. 5. m. b. obeymuie w sobie nowy regulamin organizacyi Rady Stanu. Podług niego dzielą się członkowie téyże na zwyczaynych i nadzwyczaynych Radzców Stanu. Odtąd będzie 24 zwyczaynych Radzców Stanu; Referendarzów naywięcéy 30, Audytorów 1. klassy 12, Audytorów 2. klassy 18. Płaca pierwszych wynosi 10,000 Franków, z dodatkiem 5000 Fr., skoro są użyci do zwyczaynych prac wydziałowych. Zwyczaynymi Radzcami Stanu są teraz: PP. Delamalle, Baron Ballainzilliers, Hrabia Berenger, Baron Cuvier, Baron Gerando, de Blaire, Allent, Baron Favard de

Langlade, Podhrabia Jurien, Jacquinot-Pampelune, Baron Hely d'Oyssel, Hrabia d'Argout, Bertin-Deraux, Hrabiowie du Hamel, Urgarion, Tournon, Coëtlosquet, Loxerdo, Floirac, Alexander Laborde, de Brevannes, Amy, Margrabia de Fréville, Cambon, Baronowie Héron de Vellefosse, Lepelletier d'Aunay, Podhrabia de St. Chamans, Xiądz de la Chapelle, Ferdynand de Berthier, Salvandy, Villemain i Agier. — Daléy postanowieniami Król. z d. 12. m. b. zostały rozporządzone rozmaite odmiany między urzędnikami administracyi. I tak 25 Prefektów i Podprefektów częścią nowo mianowano, częścią w inne mieysca posłano lub złożono. Między nowo mianowanymi Prefektami znayduią się PP. Lezay-Marnésia, Preissac, członek Izby Deputowanych, i Lezardières. Generalny Dyrektor poczt Pan Vaulchier mianowany iest naywyższym Dyrektorem ceł, a Pan Villeneuve, Generalnym Dyrektorem poczt.

Konstytucyonista cieszy się z tego powodu, iż Ministeryum wyszło ze stanu nieczynności, którą mu od dawnego czasu zarzucano i przeciw którey on sam powstawać musiał, lecz teraz — mówi on — nabyło prawa do pochwał.

Arcy-Biskup Paryzki zezwolił na odprawienie 14dniowego nabożeństwa, o uproszenie opieki Boskiéy dla Francyi; wszakże ten obrządek religiyny niepozyskał approbacyi Konstytucyonisty. Upatruie on w tém dzieło stronnictwa xięży, manewr jezuicki i naśmiewa się rubasznym tonem z nabożeństwa do pięciu ran i do siedmiu boleści. — „Nikt niewymaga — czyni uwagę Gazeta Francyi — ażeby redaktorowie Konstytucyonisty uczęszczali na 14dniowe nabożeństwo; lecz miałożby to tchnąć jezuityzmem lub ultramontanizmem, gdyby ich proszono o troche tolerancyi dla nabożeństwa, które się nie sprzeciwia ustawom i o troche wolności dla religii katolickiéy?“

Na zagaieniu sądu ziazdowego Departamentu niższéy Sekwany miał Radzca Lemarchand do Przysięgłych mowę, z którey kładziemy tu następuiące uwagi godne wyiątki: „Mci Panowie Przysięgli, liczba zbrodni powiększa się po Departamentach w opłakanym sposobie; to ćwierćrocze iest piątém, które wymaga podwóynych posiedzeń sądu ziazdowego: sześć set procesów kryminalnych iest téy chwili w instrukcyi i ta wielka liczba pociągnie za sobą nadzwyczayne posiedzenie zaraz po ukończeniu teraźnieyszego. — — — — Powiększanie się ludności, mnostwo robotników po rękodzielniach, gdzie obecność iednego złego człowieka niebezpieczną iest dla innych, zaniedbanie obowiązków religiynych i zwątlenie zasad moralności i cnoty zdaią mi się być przyczynami tych niezliczonych zbrodni.“

Monitor zawiera co następuie: „Nadeszły do Paryża listy z Morei datowane dnia 20. Października. General Maison miał właśnie popłynąć z Wice-Admirałem de Rigny na okręcie „Conquerant“ do Patras, aby położyć koniec trudnościom, które tam robili Albańczykowie względem obsadzenia zamku Morei woyskiem francuzkiém. W woysku wyprawy (to samo w Paryżu) biegała pogłoska, iż General Maison ma zamiar, przekroczyć granice Morei. Celem wyprawy było oczyszczenie Morei z woysk tureckich; cel ten iest osiągniony. Wszystko, co ieszcze uczynić wypada, aby oswobodzić Grecyą, może tylko nastąpić w iednomyślném porozumieniu z mocarstwami, które podpisały traktat z d. 6. Lipca, a Francya dowiodła iuż, iż się niedaie uprzedzić w dopełnieniu takiego zobowiązania. Zresztą niezaszła — iak głoszono — żadna trudność między pewnym dyplomatycznym agentem a wodzem naczelnym. Instrukcye, dane przez trzy mocarstwa, są iednozgodne, a General Maison, pełniący zawsze obowiązki, dopełnia i teraz swoich, zupełnie zgodnych z obowiązkami trzech Posłów.“

Posłaniec Izb: „Woyna między Rossyą i Turcyą im dłużéy potrwa, tém bardziéy natężać musi uwagę, którą zaraz z początku zaięła. W prywatnych posiedzeniach oświadczaią się ci za iedném, tamci za drugiém z mocarstw woiuiących; wiedzeni uprzedzeniem, namiętnie w pismach publicznych obstawaią to za Rossyanami, to za Turkami; są nawet i tacy, którzy naprzemian tydzień są za Cesarzem Mikołaiem, a drugi tydzień za Sułtanem Mahmudem; co gorsza, nieieden

kładzie się spać Rossyaniem, a wstaie Muzułmanem. Wśród niezliczonych gadanin, których woyna na wschodzie iest powodem, są i takie, które, lubo równie iak inne fałszywe, iednakże innéy od nich są natury. Zawisły one na tém, że każdemu z woiuiących mocarstw przypisuią przeszkody, które z głównym celem w związku niebędące, iednakże, gdyby były uzasadnione, wielkiby mogły mieć wpływ na szybkie okoliczności rozwinięcie. Otaczaią Cesarza i Sułtana skrytymi nieprzyiaciołmi, podziemnemi spiskami i groźnémi niebezpieczeństwy, które nie tak z szczęściem oręża są połączone, iako raczéy wewnątrz ich państw maią być dla nich gotowane. Armia rossyiska nieporusza się naprzód nie dla przeszkód mieyscowych, i oporu nieprzyiaciela, lecz że przytłumione w Petersburgu w zarodzie powstanie pokazać się znowu miało pod Szumlą. To znowu Turcy stracili Warnę, nie dla tego, żeby tak z losu woyny wypadło; ale iakoby dopuszczono się zdrady, i iakoby i w szeregach muzułmańskich spiski knowano. Jedna uwaga dostateczną iest do zbicia tych baśni. Obadwa narody teraz z sobą na brzegach morza czarnego woiuiące, z natury są bitne; walki, które z sobą zwodzą, niedaią im czasu do zaymowania się innemi rzeczami i wzniecania domowéy niezgody. Z obu stron religia, wiara i duch narodowy silnemi są do walki podnietami. We wszystkich kraiach zrobiono to postrzeżenie, że woyna koiarzy różne widoki, ale ich nierozprzęga, i że iuż nieiedno mocarstwo ocalenie swe w niéy znalazło. Zdaie nam się, że widowisko, które woyna między Rossyą i Turcyą stawia, iest tak okazałe i tak bohaterskie z obu stron sił poświęcenie wskazuie, iżby powinno publicystów naszych do poważnieyszych nakłonić spostrzeżeń, aniżeli do baśni, które nam narzucaią."

Tenże dziennik po długiém milczeniu pierwszy raz znowu donosi o stanie Portugalii, a to w ten sposób: „Wiadomości z Portugalii, któreśmy przez Londyn otrzymali potwierdzaią wieści, które się względem szczęśliwego na stronę Don Pedra rzeczy obrotu były rozeszły. Jeżeli możemy wierzyć listom, które z dwóch różnych mieysc z Lizbony i Porto, tutay nadeszły, to w wielu prowincyach Portugalii utworzyły się g u e r y l l e, i liczba ich iuż znaczną być się zdaie, do wzniecenia słusznéy obawy w teraźnieyszym rządzie w Lizbonie. Takto słabe są rządy nie opieraiące się na prawości, że naymnieysze powstanie zagraża im niebezpieczeństwem, i dla tego niedziw, gdyby ninieyszy tron temiż samemi obalono środkami, których do iego wzniesienia użyto. Niepodobna żeby o tych ważnych wypadkach które się koleyno w Portugalii zdarzyły, kray długo mógł być spokoynym. Gazeta plymutska podaie liczbę w tym mieście bawiących wychodzców na 2850, i rzecz naturalna, że tak wielka liczba wychodzców stara się sprawić reakcyą. Nadto przybycie Donny Maryi do Anglii, i pokóy między Brazylią i Buenos-Ayres są dwa wypadki, które oczywiście niebezpieczeństwa utrzymuiącego się teraz w Lizbonie rządu mogą bardziéy powiększyć. Niewiemy co się stanie; zdaie nam się iednak, że Portugalia ieszcze nie przebyła swéy k r y z y s politycznéy."

Goniec Francuzki w iednym artykule o granicach i źródłach pomocnych Grecyi między innemi mówi: „Ważne pytanie względem granic tego nowego państwa wkrótce zaymie gabinety, które wzięły na siebie chlubne opiekowanie się narodem przeciw upadkowi walczącym, i stały się przezto wyrocznią losu iego. Czyli granice Grecyi rozciągać się będą włącznie do Eubei? Czy będzie obeymowała Attykę, Beocyą, Focys i Etolią, albo czy tylko międzymorze koryntskie będzie iéy granicą? Dla przyiaciół Grecyi, a i my do nich należymy, nayrozleglejsza obiętość iest bez wątpienia naylepsza; naybardziéyby ich bolało, gdyby widzieli, że klassyczne Aten ruiny, Attyka ziemia bohaterów, Beocya i Focys miały się wrócić pod iarzmo ciemnoty." — „Nawet, gdyby Greków tylko przy Polopoenezie zostawiono, „mówi daléy," będą tém znowu, czém niegdyś byli, to iest wielkim narodem. Wnet się uleczą żywiołami szczęścia, które ich kray w swém łonie kryie, wszystkie rany, które im zadała niewola i woyna zagłady. Powierzchnia półwyspu iest dość wielka; ludność ninieysza wynosi ledwie

cztery do pięćkroć stotysięcy dusz. Bogactwo ziemi iest tak wielkie, że sama Morea płodami swemi trzy miliony mieszkańców wyżywić może. W krótkim czasie będzie pokryta oliwkami i winoroślami, a wszystkie ślady spustoszenia Ibrahima znikną. Oliwa i rodzynki koryntskie są obfitym przedmiotem handlu dla tego ludu. Drzewo morwowe dobrze się choduie; roślina bawełny iest tak piękna iak w dolinach Macedonii; dawna Elida czyli równiny Gustuni obfituią w zboże i bydło. Obok siebie stoią płody klimatów gorących i umiarkowanych, pod tém niebem, które się w piękności równa włoskiemu. Bezpieczne i wygodne porty, iako to: Nawaryn, Napoli di Romania i inne, wszędzie są otwarte dla wielkich i małych okrętów. Państwo greckie, iako naturalny dziedzic państwa tureckiego i meczetów, posiada dwie trzecie powierzchni i może z niemi robić, co mu się podoba. Niechay da wszystkim Grekom, którzy chcą osiąśdź, grunta za pomierną opłatą, a pomnoży źródła pomyślności publicznéy i prywatnéy; z daleka z Tessalii, Macedonni, Epiru i sąsiednich okolic gromadzić się będą prześladowani od Turków Chrześcianie. Niechay nowo powstała Grecya otworzy schronienie, iak niegdyś Rzym uczynił, a ludność iéy wkrótce się uzupełni. Peloponez opasany wyspami morza egieyskiego i Archipelagu, iakby pasem kosztownym, czeka tylko na pierwsze promienie oświaty europeyskiéy, ażeby mógł rozwinąć swoie bogactwa. Mieszkańcy iego trudniąc się rolnictwem, przemysłem i handlem, codziennie wzrastać będą bardziéy w szczęście i potęgę.“

Pułkownik Fabvier zabawiwszy dwa dni w Nancy iuż tu powrócił. Powróci on wkrótce do Grecyi. Konstytucyonista powiada, że wie, iż pomieniony Pułkownik ma nader ważne od rządu polecenia do Grecyi, lecz mniema, iż powinien tymczasem zachować ieszcze milczenie względem powierzonych zręczności i patryotycznéy gorliwości Pułkownika proiektów. (Ma to znaczyć, że sam nic niewie; zę wszystkich bowiem cnot naymniéy mu pewnie można przyznać cnotę wstrzemięźliwości)

Gazeta Francyi zawiera następuiący list z Londynu: „Eskadra rossyiska, składaiąca się z okrętu liniowego, W. Xiążę Michał (od 80 dział), fregaty Xiężna Łowicka (od 50 dział), i brygów Ulisses i Telemak (każdy od 20 dział) zawinęła do Portsmouth, skąd miała zamiar popłynąć dnia 10. na morze środziemne. — Hrabia Capodistrias odbył w Mägara, niedaleko Aten, przegląd swego woyska, któremu przytomnych także było kilku oficerów francuzkich i angielskich. Hrabia miał w obecności oficerów francuzkich mowę do woyska, lecz tylko z niecierpliwością był słuchany; co większa, Szefowie przerwali mu nawet na końcu i wezwali go, ażeby im kazał żołd wypłacić, oświadczaiąc mu, iż za iego mowę niemogą sobie kupić ani chleba ani oliwy. Prezydent odpowiedział im na to, iż nie iest w stanie, dać im pieniędzy. Po tém oświadczeniu odeszli sobie Szefowie greccy i iest mniemanie, iż wielu z nich póydzie w służbę turecką, gdyż to są Albańczykowie. Jakie 100 familii powróciły do Attyki, aby uprawiać swe grunta pod opieką Turków, którzy im pozwolili powrócić“

Gazeta Francyi z dnia 12. m. b. oświadcza, iż redakcya Gazety Lugduńskiéy, iéy siostry jezuickiéy, ustaie tylko w Lugdunie, lecz że natomiast będzie czynną przy Gazecie Francyi. Okoliczności bowiem czasowe (iak mówi) nie są tego rodzaiu, ażeby tłumacz prawdy (!) był w Lugdonie potrzebnym i pożytecznym; co ma znaczyć, iż za poszanowania godnéy administracyi otwarte były dla Gazety Lugduńskiéy wszystkie źródła, których potrzebowała, aby zwracać uwagę Francyi na niebezpieczeństwa zdań rewolucyinych. Teraz zaś tylko ona (Gazeta Francyi) ma sposobność odbierania niebawnie o wszystkiém wiadomości i ostrzegania dobrych przeciw zamachom rewolucyonistów. Z tego, a nie z żadnego innego powodu, zdecydowała się redakcya Gazety Lugduńskiéy połączyć się z redakcyą Gazety Francyi, i ta ostatnia spodziewa się, iż to iéy powagę i wpływ wzniesie.

Pan Ledesc de Beaulieu, członek Izby deputowanych od Dptu Mayenne, umarł przed kilku dniami w Laval mieyscu swego urodzenia.

Gazeta Francyi powiada z okazyi artykułu w dzienniku *Globe* o teraźnieyszém Ministeryum umieszczonego, że Ministeryum bez stałych zasad, bez wielkich planów, bez pomysłów, tyle warto, co koń Kaliguli lub bót Karola XII.

Gazeta Francyi wygrała swóy wiadomy proces przeciw rządowi i zwrócono iéy zagrabione w swym czasie exemplarze numeru, obeymuiącego ow artykuł, który był powodem do processu.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 6. Listopada.

Dziś wpołudnie o godzinie 12 powrócił dwór z Eskurialu do Madrytu. Woysko stało pod bronią.

Ces. Austryacki Poseł przy tuteyszym dworze, Hrabia Brunetti, powrócił tu onegdéy z swéy podróży z Włoch.

Pretensye francuzkie, które 80 milionów wynosiły, zostały nareszcie o 2 miliony zniżone i będą, podług żądania dworu Tuilleryiskiego, w wielką księgę długu publicznego z prow. po 3 pC. zapisane.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 1. Listopada.

Mamy tu formalną flotę francuzką składaiącą się z okrętu liniowego Duquesne, fregaty Thetis i trzech innych statków. Wpływaiąc do Tagu niepowitały wcale twierdz zwykłemi wystrzałami. Królowa z gniewem spogląda z okien na francuzką banderę. D. Miguel niemniéy niespokoyny chciał okręty bliżéy obeyrzeć i dla tego z wielką ceremonią wbił pierwszy gwóźdź w fregatę, którą każe budować. Fakcya iego nietai tego, iż się Francuzów bardzo obawia, i niedawno Gazeta zawierała ostry artykuł przeciw temu mocarstwu.

Urodziny Don Miguela obchodzone były uroczyście d. 26. z. m. Był on w teatrze, lecz piekielna obawa, dla któréy zdaleka pozamykano przystępy do ulic blisko teatru, wzniecila głośną niechęć. Do teatru wpuszczano tylko szlachtę i ochotników. Nadstawiano bardzo ciekawie ucha, czy też francuzkie okręty woienne w porcię będą salutować: Puk! Viva! krzyknęły pachołki policyine, usłyszawszy ten pierwszy wystrzał, i rozumieiąc że to na cześć Don Miguela, tymczasem pomiarkowano się wnet, iż francuzkie okręty powitały kilku wystrzałami Konsula francuzkiego, który oficerom eskadry swoią wzaiemną wizytę oddawał. Don Miguel zwołał nadzwyczayną radę administracyiną, ażeby dała opinią z powodu tego zgwałcenia prawa narodów. W zdanéy opinii radzono mu podobno, ażeby się wstrzymał z żądaniem satysfakcyi, dopóki go Francya formalnie Królem nieuzna.

Dowodzca francuzkiego okrętu woiennego Duquesne kazał powiedzieć Ministrowi marynarki, iż eskadra nieustąpi prędzéy z Tagu, dopóki iéy — po nayzacięszéy obronie — działa warowni lizbońskiéy do tego nieprzymuszą; lecz niechby się Don Miguel miał na ostrożności, gdyż bandera francuzka niepuściłaby bezkarnie takiéy obelgi.

Słychać, iż francuzki okręt liniowy Duquesne popłynie iutro lub w tych dniach do Rio de Janeiro.

Z Porto piszą dn. 28. z. m.: „Nędza więźniów doszła tu do naywyższego stopnia; niemaią iuż ani szeląga przy duszy; zbieraią teraz dla nich składki. — Onegday, w rocznicę urodzin Don Miguela, żaden okręt angielski niewywiesił bander, pomimo bardzo piękney pogody.

Uwiadomieni iesteśmy przez bryg kupiecki z Rio, iż Cesarz Don Pedro wydał dekret, mocą którego wszystkie posiadłości Portugalczyków szlachty, którzy powstali przeciw porządkowi prawnemu i oświadczyli się za Don Miguelem, zostały na skarb zabrane.

Nietylko w prowincyi Tras-os-montes zawięzuią się teraz gwerylle; zebrały się iuż nawet w prowincyi lizbońskiéy roty konstytucyine, a iedna bardzo znaczna znayduie się tylko o 5 mil od stolicy. Opisać niemożna, iaka tu trwoga panuie; nikt nieśmie, choćby nayzaufańszemu przyiacielowi, słówka powiedzieć o tém, co się za miastem dzieie. Surowy dekret policyi świadczy o obawie rządu.

Aresztowano tu kupca angielskiego, Pana Burker, który, prawda bardzo nieostrożnie, wystrzelił wśród nocy z pary pistuletów w powietrze, aby ie świeżo nabić. Patrul policyi

uciekł z przelęknienia, ale powrócił znowu z żołnierzami i trzymał ulicę w obleżeniu, aż do rana, gdzie rewizya domów nastąpiła.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Listopada.

Dwór przywdział żałobę za Królową Wirtembergską na dwa tygodnie.

Podług Gońca wzmaga się wciąż duch nieprzyiacielski między katolikami i protestantami w Irlandyi. Gazety Dublińskie donoszą za rzecz pewną, iż ze Szkocyi sprowadzono do Irlandyi broń, która była adressowana do pewnego kupca katolickiego i że rząd kazał ią zabrać.

Twierdzą, — mówi *Morning-Journal* — iż się nanowo rozpoczną układy o zawarcie pokoiu między Rossyą i Portą. Lecz pogłoska ta iest zapewne płonną. Rossya oświadczyła uroczyście przed całą Europą, iż niezłoży prędzéy oręża, dopóki sobie niebędzie miała wynagrodzonych kosztów woiennych i zagwarantowanéy swoiéy banderze wolnéy żeglugi przez Dardanelle; innemi słowy mówiąc, zeznała uroczyście, iż niewłoży miecza swego w pochwy, dopóki nieosiągnie przy cieśninie stanowiska, zdolnego zabezpieczyć iéy przeprawę wśród woyny i pokoiu. Pierwszego warunku, co do wynagrodzeń pieniężnych, niedopełni Turcya, ponieważ nie iest w stanie zwrócić nakładów woiennych, z drugiéy zaś strony ciężko iéy będzie zezwolić na odstąpienie części ziemi w mieysce gotowizny. Również Sułtan niemoże na drugi warunek przystać, i tylko upadek całego państwa będzie go mógł przymusić do ustąpienia Rossyi żądanego stanowiska przy Hellesponcie. Lecz wówczas Turcya, tak powiedziawszy, byłaby tylko dependencyą Rossyi.

Goniec niezmiernie nad tém boleie, iż we wszystkich wiadomościach z teatru woyny nieznaydzie ani słówka na korzyść pokoiu. „Zdrowa polityka — mówi on — przekonać musi neutralne mocarstwa, iż niepowinny przepędzić zimy w dyplomatycznéy nieczynności. Jeżeli poczekaią, aż się los woyny wyraźniéy za iedną i przeciw drugiéy stronie zdecyduie, to przywrócenie pokoiu i równowagi stanie się daleko trudnieyszém zadaniem, niżeli teraz, gdzie pokóy ieszcze pod gwarancyą pośredniczących mocarstw bezpiecznie i zaszczytnie zawartym być może. Wyznaiemy iednakże, iż życzenia nasze w tym względzie daléy sięgaią, aniżeli nasze oczekiwania."

W Gibraltarze niesroży się iuż tak bardzo choroba. Podług wiadomości ztamtąd d. 27. z. m. umarło tam w czterech ostatnich dniach tylko 81 osób.

Podług gazet amerykańskich do d. 17. Października, ciągle tam zaymuie powszechną uwagę bliski wybór Prezydenta i zdaie się, że Pan Adams będzie miał większość za sobą.

Rozmaite wiadomości.

Z powodu śmierci N. Cesarzowéy Rossyiskiéy przywdział dwór Petersburgski żałobę na rok, rachuiąc od d. 5. m. b. Osoby nienależące do dworu nosić będą żałobę pół roku.

Z Drezna pod dniem 18. m. b. donoszą, iż N. Król nakazał żałobę z powodu zeyścia N. Królowéy, wdowy, lecz że takowa, stósownie do życzenia zgasłéy Pani, na dwa tygodnie ograniczoną została.

Wysłane zwłoki Rossyiskiego Generała-Porucznika Benkendorf z Odessy do Stuttgardu, przewieziono dnia 10. m. b. przez Norymbergę.

N. Król Bawarski raczył przywrócić w Anszpurgu dwa klasztory panieńskie, to iest Franciszkanki i Dominikanki. Maią się one trudnić wychowywaniem młodzieży płci żeńskiéy. Z dawnéy kongregacyi tych klasztorów żyie tylko ieszcze kilka zakonnic, które pensyą dotąd pobierały.

Wychodzący w Gandawie dziennik Katolik został z powodu niektórych artykułów przez Król. Prokuratora do sądu zapozwany.

Podczas naprawiania kościoła S. Tróycy w Hull znaleziono przy rozwalaniu starego muru, w środku kamienia, który tam podług wszelkiego podobieństwa od 500 lat był

wmurowany, żywą ypszczołę. Gdy ią na świeże powietrze winiesiono, zaczęła powoli tracić siły, a na w eczor dnia następuiącego umarła. Robotnicy pokazuią ciekawym i kamień i pszczołę. Otwor w kamieniu ma wielkość małéy gruszki i niewidać naymnieyszego śladu, którędyby tam powietrze było mogło dochodzić.

W zwierzyńcu w Cambrai mieszkaią lew i tygrys zupełnie po przyiacielsku w iednéy klatce, i igraią sobie iak młode pieski.

W Danii wychodzi w tym roku przeszło 80 pism peryodycznych. Pierwsza duńska gazeta wyszła w roku 1644. za panowania Krystyana IV. i miała tytuł: der ordinäre Courant.

Powszechna nienawiść przeciw podatkowi od mléwa sprawiła niedawno w Bruxeli wrzawę nawet w teatrze, gdzie wystawiono Masaniella. Gubernator Neapolitański mówi do tego przywodzcy ludu, iż nowy podatek, przeciw któremu lud sarka, stał się koniecznym na zaspokoienie potrzeb kraiowych; demagog (Masaniello) odpowiada: „Nakładaycie podatki na rospusty i zbytki, a nie na płody ziemi, które są iedyném ludu pożywieniem.“ Na te słowa zaczęto dawać rzęsiste oklaski i wołać *bravo* ze wszystkich stron teatru.

Jakiś Pan *Joh.* umieścił w Nowéy gazecie Wrocławskiéy z d. 21. m. b. następuiący artykuł: O technicznym wydziale i wydawaném przezeń piśmie miesięcznem. Jakeśmy zdali sprawę zarobkuiącéy publiczności o pierwszém ćwierćroczu pomienionego zakładu i pisma miesięcznego, tak i teraz udzielamy potrzebnéy wiadomości o drugiém półroczu (Kwiecień, May, Czerwiec). — Nasamprzod cokolwiek o czynnościach wydziału. Pracował on bardzo pilnie i w tych 3. miesiącach. Członkowie zgromadzali się raz co tydzień, dawali i przyimowali nauki, radzili i odbierali rady. Jakoż musieli znaleść w tém pożytek, gdyż inaczéy niebyliby się schodzili. Dzięki Bogu! idzie i tu naprzód. Nieieden, co dotąd mniemał: „Ach co mi Piotr i Paweł chce powiedzieć, to ia iuż dawno wiem,“ poszedł tam i powiedział teraz: „No, prawda przyiacielu, można to tam coś sprofitować.“ — Jak wszędzie iść zwykło, tak i tu idzie: co iest dobre i użyteczne, zostaie uznaném, chociaż to nie zaraz się czyni. Zresztą wydział może się ztąd chełpić, iż dał Szląskowi przykład, który naśladowców znayduie. W Neisse mieszczanie procederami idący zawiązali podobne towarzystwo; to samo uczyniono w Głogowie, gdzie Magistrat na opędzenie pierwiastkowych wydatków wyznaczył 165 tal.; nareszcie i w Gleiwic, gdzie dobrze myślący mieszczanin zapisał tamecznemu towarzystwu 100 tal. Nakoniec iest w Wrocławiu w proiekcie towarzystwo rzemieślnicze, które, spodziewać się należy, wkrótce pomnoży publiczne instytutu naszego miasta, znayduiąc dzielne wsparcie ze strony wszystkich władz i mieszczan. — Jeszcze mam coś na sercu; pochodzi to z dobréy chęci, a zatém niech wyidzie na świat. Uskarzamy się słusznie na zamknięcie Polski; albowiem prawie wszyscy professyoniści mieli do tego kraiu piękny i zyskowny odbyt. Żydki przychodziły do domów naszych i kupowały, prawda za bezcen, ale téż towar był po temu, a my zarabiali na tém bez wszelkiéy fatygi, niewysadziwszy nogi z warsztatu. Ten dawny zwyczay zbywania towarów popsuł nas, przywykliśmy do wygody i zdawało nam się, że tak zawsze być musi. Tym sposobem nierobiliśmy żadnych postępów, lecz staliśmy iakie dwa wieki na iednem mieyscu, a nawet poszliśmy wstecz w naszéy zręczności, z przyczyny żeśmy bez zadawania sobie pracy mieli zarobek. Oy tak, szliśmy w tył; bo kiedy spoyrzemy na kościoły i na to co się w nich znayduie, i na inne stare rzemieślnicze roboty, wyznać musiemy: „Sto katów, co to te mieszczany przed 3 i 400 laty były za maystry! Jakiéy oni sobie zadawali pracy! Co ci musieli rozważać i przemyśliwać! Rozprawiamy prawda, stoiemy przy starém, lecz tego nierobimy, gdyż starzy znali się po części lepiéy na swém rzemiośle, iak my.“ — Polacy pomyśleli sobie: na co mamy kupować od Szlązaków, co sami możemy zrobić, i zamknęli nam swe granice.

(*Dokończenie w Dodatku.*)

(*Dodatek.*)

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 95.
(Z dnia 26. Listopada 1828.)

(*Dokończenie przerwanego artykułu.*)
Cóż mamy teraz począć? przymusić Polaków, ażeby od nas kupowali? to nieidzie; założyć ręce w tył i uskarzać się na złe czasy? to się na nic nieprzyda; szeląga przez to niezwabiemy do kieszeni; żądać od Króla, ażeby on sam wszystko naprawił? to niesłusznie; przecież nasz dobry Król niemoże wszystkim innym kraiom rozkazać: wy musicie tylko w moim Szląsku wszystko kupować, czego potrzebuiecie: ani się ważcie sami sobie co robić! Cóż nam tedy pozostaie, ażeby nam nareszcie żebrać nieprzyszło? Oto staraymy się wszelkiemi sposoby i co sił, dostawiać tak piękną i dobrą robotę iak w innych kraiach, ba ieszcze pięknieyszą i lepszą. Myślmy o nowych artykułach, które nasi kupcy skądinąd sprowadzać muszą. I tak gniewam się zawsze, gdy n. p. czytam w gazetach doniesienie o drezdeńskich ramach do obrazów. Jak to, przychodzi mi zawsze na myśl, toby to w mieście maiącém 80,000 ludności niemożna znaleść dokładnych snycerzy, stolarzy, stafirowników, którzyby potrafili to samo zrobić, co może być zrobione w mieście, gdzie iest 40,000 ludności? — Znam ia prawda dwie przeszkody: Pierwsza, cudzoziemszczyzna. Co nieiest z dalekich stron, nic warto. Ten to ten nieszczęsny grzech pierworodny Niemców, dla których obce nazwisko tak słodko brzmi w uszach! — Robimy n. p. wyborne sukno. Nieiestto iednak sukno niderlandzkie. Ale niech kupiec nazwie wyrobek szląski prawdziwym niderlandzkim. A to wcale co innego! co za różnica! — Wrocławskie strôny? nic warte, ieżeli nieodebrały na chrzcie imienia włoskich. I tak pewien tuteyszy mieszczanin, po mozolnych i z kosztami połączonych doświadczeniach zrobił tabakierki (Niellodosen), tak piękne iak rossyiskie; ale to iednak nie są rossyiskie i t. d. Jakkolwiek bądź, potrafiemy my tu także coś zrobić, ieżeli się uweźmiemy, niekupować żadnych obcych towarów, i zamiast niderlandzkiego sukna używać szląskiego, zamiast angielskich gałganów bawełnianych nosić szląskie płótna. Wówczas mieliby nasi ziomkowie zarobek, i byliby w stanie użyczyć nam nawzaiem zarobku. — Druga przeszkoda ta iest: Przed laty musiał czeladnik przynaymniéy 3 lata przewiedzieć świat; uczył on się, że tak powiem, zasadownie swoiego rzemiosła we wszystkich kraiach. Po kilku, kilkunastu latach, zostawał maystrem; nauczył on się czegoś, niekiedy uciułał sobie parę talarków, ożonił się i żyiąc oszczędnie i prscuiąc pilnie dorobił się czegoś. Dziś większa część siedzi za piecem, — postara się o dulcynkę, — ustyrknie czasem i — na łeb na szyię bierze ślub. I otóż iest nowe stadło, ale nic niema i nic nieumie. Nieboraczek, maiąc w kieszeni równie iak w głowie pustki, wieść musi nędzne i pełne trosków życie, i albo iako czeladnik szukać musi roboty, lub partaczyć na swoią rękę za dzienną zapłatą, która ledwie na kawałek chleba dobrze wystarczy. Tak zdatnego każdy chwyta, o lada co nikt niepyta. Tak bywało, tak iest i tak będzie. — Lecz cóż ia tam rozprawiam? — Chciałem ia, krótko mówiąc, to tylko powiedzieć, że po części sami ieszcze zaradzić możemy naszéy biedzie, bylebyśmy tylko zadali sobie pracy i niewstydzili się uczyć; nikt się nieurodził maystrem, a uczenie się nieiest hańbą. Zróbmy tylko sami początek, a możemy być pewnymi błogosławieństwa Boskiego i lepiéy

póydzie. — Rozpatruiąc się w tém dokładnie, trzeba wyznać, iż tak wszystko przyiść musiało. Całe narody maią podobieństwo do poiedyńczego człowieka. I tak ktokolwiek, co dotąd żył dobrze i był zdrów, zachoruie nagle n. p. na niebezpieczną febrę nerwową. Z czasem odzyskuie on znowu zdrowie, ale blady, chudy, wytrawiony, bezsilny. Długo trwa, nim przyidzie do sił; lecz nareszcie przychodzi zupełnie do siebie, i czuie się silnieyszym i zdrowszym, iak był kiedyś. Tak też było z ludem niemieckim. Od 7letniéy woyny do 1806. r. był zdrów. Aż tu oto przyszła do nas z Francyi febra woienna i trzęsła nas do żywego przez lat 20. Nareszcie zwolniała, przychodziliśmy do zdrowia, lecz przez lat 15 niemogliśmy przyiść zupełnie do siebie po owych 20stu, (anakronizm iakiś) gdyż słabość trwa dłużéy niż sama choroba. Do tego przydać należy, iż zewnętrzne stósunki nieodpowiadaią dawnieyszym, właśnie to iak przychodzącemu do zdrowia wszystkie suknie są za szerokie; przykro nam też iest, żebyśmy się nauczyli stósować do czasu, a to pochodzi ztąd, że bardzo radzi ieszcze wierzymy, iż się czas do nas zastósuie. — (Teraz autor artykułu wylicza wszystkie rozprawy i szczegóły zawarte w nowych 3. tomikach technicznego pisma miesięcznego, którego u Pana Gosohorskiego na ulicy Albrechtskiéy za 15. sbrgr. nabyć można. Znayduią się w nich pożyteczne artykuły dla mechanika, ślusarza, kowala, zegarmistrza, mydlarza, stolarza, garncarza, krawca i t. d.)

Postrzeżenie nocne z 24. na 25. *hujus.*

Dzisieyszéy nocy, była wielka rewolucya w Poznaniu — Przebóg! — nielękay się Panie Redaktorze — rewolucya zegarowa. Oto niemogąc spać dobrze, z przyczyny katarowego bólu głowy, rachowałem tęskliwie godziny, ażeby się iak nayprędzéy doczekać dnia. Zdawało mi się, iż między zegarami wielkie panuią nieporozumienia, ale żem to i na pół drzymał i czuwał, niedowierzałem więc sobie, czy się mnie, czy zegarom kołowrotki pomieszały. Biie nareszcie godzina 4ta na tak nazwanym poiezuickim zegarze; odtąd wypowiadam sobie zupełnie sen, bo iak wszelkie połowniczności, tak i sen połowiczny, diabła wart. Znacznie późniéy słyszę na mnieyszym zegarze ratusznym godzinę 4tą, znowu w pięć minut poźniéy biie wielki zegar ratuszny, — powiedziałbym municypalny, — trzy kwadranse na 4tą. Teraz powziąłem niezbity dowód o wielkiéy między zegarami rewolucyi. Zacząłem więc rozmyślać nad przyczyną tego wydarzenia, i stanąłem na tém, że to zapewne skutek powietrza, albo też — sam niewiem czego, bo oto koło godziny 8méy pogodziły się znowu zegary, chociaż w powietrzu niewielka odtąd zaszła różnica. Zostawiaiąc dochodzenie tego, iak się komu podoba, niemogę pominąć uwagą, iak mnie zaiął panuiący w tym nieporządku porządek. Chociaż zegar poiezuicki o pół godziny szedł prędzéy od ratusznych, to iednak po wybiciu dwóch kwadransy na 6tą, dzwonek farny — bo i to także exiezuita — natychmiast z zwykłą sobie punktualnością odezwał się, wołaiąc pobożnych do świątyni pańskiéy. Z drugiéy zaś strony, bęben woyskowy w odbiciu budzony, okazał się równie wiernym zegarowi municypalnemu. Co do stróżów nocnych, ci iak się zdaie, stósowali się téy nocy do własnego humoru, i żeby nikogo ieszcze bardziéy piszczałkami swoiemi w błąd niewprowadzić, woleli, przynaymniéy o godzinie 4téy, zachować tacet. — Teraz i ia tacet, a iak będzie znowu co do postrzegania, (otoż nowy Postrzegalski), to przyślę Panu Redaktorowi na wety gazetowe. *) Jestem i t. d.

*) Jeżeli nie co lepszego, to się może obeyść bez kommunikacyi.

OGŁOSZENIE.

W okolicy Skorzencina i Huty Skorzencińskiéy, w powiecie Gnieźnińskim, departamencie Bydgowskim, spotkał ieden dozórca skarbowy a drugi policyi z dnia 28/29. Czerwca r. b. około północy, kilka osób nieznaiomych z trzodą świń, które postrzegłszy owych urzędników, zbiegły do zboża, gdzie schwytanemi być niemogły, zostawiwszy świnie, podług wszelkiego podobieństwa z Polski przemycone, które w ilości 34. sztuk zabrane

i dnia 30. Czerwca r. b. po poprzednim ocenieniu, na iarmarku w Mielżynie za 119 talarów publicznie sprzedane zostały.

Ponieważ nieznaiomi właściciele tychże świń dotąd w celu udowodnienia swych praw ze zebranéy kwoty 119 tal. się niezgłosili, przeto wzywaią się na ten koniec, stósownie do §. 180. Tyt. 51. części I. Ordynacyi sądowéy z tém ostrzeżeniem, iż ieżeli się nikt w przeciągu 4. tygodni, od dnia rachuiąc, w którym obwieszczenie ninieysze pierwszy raz w tuteyszych gazetach umieszczone będzie, u Głównego Urzędu Celnego w Strzałkowie niezamelduie, wspomniona summa na rzecz skarbu obliczoną zostanie.

Poznań, dnia 14. Października 1828.

Tayny Nadradzca Finansowy i Prowincyalny Dyrektor poborów.
W poruczeniu:
Radzca Regencyiny Brockmeyer.

OBWIESZCZENIE.

Eleonora z Szmelków zamężna Seifert i małżonek teyże rolnik Gotthilf Seifert z Wielkopsarskich olędrów doszedłszy pierwsza doletności mocą czynności sądowéy pod dniem 13. m. b. spisanéy wspolność maiątku i dorobku pomiędzy sobą wyłączyli.

Poznań, dnia 27. Października 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Podaie się ninieyszém do wiadomości, iako Ur. Dominik Reykowski kommissarz sprawiedliwości i tegoż małżonka Józefa z domu Hawich, ostatnia po doyściu pełnoletnich lat dotychczas będącą zawieszoną wspólność maiątku i dorobku między sobą wyłączyli.

Gniezno, dnia 9. Października 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Podaie się ninieyszém do publiczney wiadomości, iż Liebchen urodzona Wolff Hirschel Liebes, a oblubieniec teyże Jochem Hirschel Liebes na mocy kontraktu z dnia 24. Sierpnia r. b. wspólność maiątku i dorobku w przyszłém swém małżeństwie wyłączyli.

Krotoszyn, dnia 10. Listopada 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W hypoteczney xiędze wsi Gurowa w powiecie Gnieźnieńskim sytuowanéy są:

1) dla Józefa, Teodora i Faustyna braci Bielawskich w Rubr. III. Nr. 1. 4550. Tal. z prowizyą po 5/100 od dnia 2. Sierpnia 1783. rachuiąc na mocy dekretu kondescensyinego z dn. 2. Sierpnia 1783. a oblatowane dnia 26. Czerwca 1784 roku, iednak przy sprzeciwianiu się owczesnego właściciela Wawrzyńca Kurnatowskiego tylko sposobem protestacyi,

2) dla Teressy z Trąpczyńskich Kurnatowskiéy w Rubr. III. Nr. 3., 222. Tal. 2. dg. 8. fe. iako Residuum iéy posagu, tudzież

3) dla sukcessorów Piotra Czaplickiego w Rubr. III. Nro. 5. 41. Tal. 16. dg. wraz z prowizyami,

i wprawdzie obie ostatnie summy w skutek własnego przez wspomnionego dawnieyszego właściciela do protokułu z dnia 5. Października 1796. i 29. Kwietnia tegoż roku podana zahypotekowane.

Według twierdzenia teraźnieyszego właściciela W. Piotra Chełmickiego Sędziego Ziemiańskiego są te trzy summy zaspokoione, lecz wymazane być niemogą, ponieważ rzeczeni wierzyciele niesą znani i żadnych do wymazania zdatnych kwitów niemasz, dla czego o zapozwanie tychże domagał się.

W skutek tego, wyznaczyliśmy termin zawity

na dniu 5. Lutego r. p.

zrana o godzinie 9. przed W. Biedermann Sędzią Ziemiańskim w sali posiedzeń naszych, na który wyżéy wzmiankowanych nieznanych wierzycieli, ich sukcessorów, cessyonaryuszów, lub którychkolwiek do wyżéy wspomnionych tych trzech summ mniemał mieć pretensye z tém ostrzeżeniem zapozywa się, że w razie niestawienia się, z wszystkiemi pretensyami

swemi wykluczeni, którym wieczne nakazaném będzie milczenie, a summy tylekroć wspomnione z xięgi hypoteczney wymazane zostaną.

Gniezno, dnia 13. Października 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Dnia 3. Grudnia r. b. przed południem o godzinie 11téy będzie na rozkaz wyższy koń do służby kawaleryi niezdatny, w koszarach 6go pułku ułanów w mieyscu, publicznie naywięcéy daiącemu za gotową zaraz w pruskim brzmiącym kurancie zapłatą, sprzedany, do czego ochotników kupna zaprasza się.

Poznań, dnia 22. Listopada 1728.

Pułkownik i Kommendant Regimentowy,
v. Szerdahely.

Aukcya na Tumie w Poznaniu pod Nr. 21.

We czwartek i piątek dnia 27. i 28. m. b. zawsze przedpołudniem i popołudniu będę sprzedawał drogą publiczney aukcyi pozostałość zmarłego Kanonika Wgo Chłapowskiego, składaiącą się z orderów, stołowych i kieszonkowych zegarów i puszek, również z mebli, bielizny, odzieży, powozów, wozów, koni, bydła i t. d.

Ahlgreen,
Król. Aukcyonator.

Swieży i nader piękny Astrachański kawiar i przedni karuk otrzymał

Szymon Siekieschin,
na Wrocławskiéy ulicy No. 234.

Uwiadomiam ninieyszém publiczność, iż wszystkie plenipotencye generalne i specyalne, które komukolwiek dla zawiadywania interesami moiemi udzieliłem, odtąd za nieważne i mnie nieobowiązaiące ogłaszam. Zechce więc każdy do tego się stósować, aby szkody niedoznał.

Sulęcin, dnia 22. Listopada 1828.

Tadeusz Sokolnicki.

OBWIESZCZENIE.

Pensyą, Dziennikiem Rządowym Nr. 42. stron. 479. oraz Gazetami W. X. Poznańskiego Nr. 82. r. b. ogłoszoną, za dozwoleniem Rządu, przezemnie w wsi Murzynówku założoną, dla dogodnieyszego lokalu, do miasta Zaniemyśla Ptu Szrodzkiego przeniosłem, gdzie nadto powierzona mi młodzież godziny muzyki pobierać może. O czém Szanowney Publiczności mam zaszczyt donieść.

L. F. v. B.

Płótno wąskie i szerokie w kopach i 7/4 szerokie w webach, ciągnioną bieliznę stołową po 6. 12. 18 i 24 serwetów, drelich na pościel, nasypki i inne przednie towary płócienne, otrzymał znowu w znacznym wyborze

Gustaw v. Müller.
w narożniku ulicy Fryderykowskiéy pod liczbą 288.

Różnych gatunków przednich likworów z fruktów i win, tudzież prostych wodek w małych częściach, iakoteż hurtem, dostać można w składzie niżéy podpisanego na dole w kamienicy iego własney tu w Poznaniu na ulicy Butelskiéy Nro. 152.

Iwaszyński.

Swieże duże holsztyńskie ostrzygi otrzymał wczorayszą pocztą

Karól Scholtz.